

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna w Polsce: **1 złoty 50 gr.**, we Francji 8 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: Za 4-lamowy wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 16 gr, za tekstem 10 gr.
na 1-szej stronie 20 gr. Drobne od wyrazu 10 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. **400.900** — Telefon 2502

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Bezpłatna premja dla naszych Prenumeratorów.

Prenumerata kwartalna „Wieniec-Pszczółki“ wynosić będzie w przyszłym roku — mimo rosnących stale cen robocizny — tylko **1 zł 50 gr.** Jeśli tak dalej będzie przybywać Czytelników, jak dotychczas, spodziewamy się, że i przy tej niskiej cenie prenumeraty pokryjemy koszta wydawnictwa.

Kto nadeśle **całoroczną prenumeratę za r. 1925**, w kwocie **6 zł.**, otrzyma bezpłatnie, jako premję, piękny kalendarz książkowy „ZORZY“ na r. 1925.

Na kosztu przesyłki poleconej należy dołączyć **40 gr.** Prenumeratorowie, składający przedpłatę osobiście lub przez posłańca w naszej Administracji (Kraków, Dunajewskiego 7, I p.) odbiorę sobie tam kalendarz, nie ponosząc kosztów wysyłki.

Najdogodniej i najtaniej jest wysłać pieniądze czekami Poczt. Kasy Oszcz. na konto Nr. **400.900** (numer pisać wyraźnie!). Celem uniknięcia omyłki, należy na środkowej części czeku u góry napisać: „PREN. i KAL.“. Czeki są do nabycia w każdym Urzędzie Pocztowym.

Jak długo starczy zapas, będą mogli nabywać kalendarz także wszyscy inni Czytelnicy „Wieniec-Pszczółki“, jeśli poślą czekiem należność za kalendarz w kwocie **1 zł 50 gr.**, oraz **40 gr.** na kosztu przesyłki poleconej, razem **1 zł 90 gr.** Na czeku należy jednak napisać: „Kal. i PORTO“.

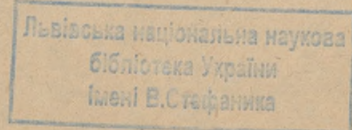
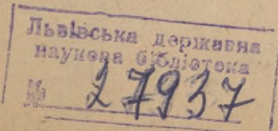
Dla ułatwienia kontroli umieszczamy w każdym numerze wykaz, komu wysłaliśmy kalendarz w ciągu ostatniego tygodnia.

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy Prenumeratorom czeki P. K. O. i prosimy o rychłe nadesłanie przedpłaty na następny kwartał.

Rozbicie wśród mniejszości narodowych.

Warto przyjrzeć się czasem, co porabiają posłowie naszych mniejszości narodowych w Sejmie. Jest ich sporo, bo około 90. Wybrani w głównym bloku mniejszości, pod komendą żydowską, posłowi ci nie czują się ostatnio dobrze. Przepojeni nienawiścią do Polski, nie mając żadnego rozumnego programu działania, nie wiedzą teraz, co robić dalej. Głupia ich polityka bezwzględnej walki z Polską, nie posiada poparcia wśród rzesz ich wyborców — otumanionych lub przekupionych przez nich — w czasie wyborów.

Od jakiegoś czasu zaczęły się wśród posłów mniejszości tarcia i spory. Naprzd pękł sam blok tych mniejszości. Różnice interesów grup: ukraińskiej, białoruskiej, żydowskiej i niemieckiej okazały się tak wielkie, że o usunięciu ich nie mogło być mowy. Za rozbiciem bloku poszły tarcia wśród poszczególnych grup. Pierwszy zaczął się łamać klub ukraiński. Zaczęło się od bicia po twarzy i t. d., a skończyło się na tem, że z klubu wystąpił Wasyńczuk i pozostał sam na boku, a następnie wystąpiło znów czterech posłów ze Skrypą na czele, którzy złączyli się z Łańcuckim i Królikowskim, posłami komunistycznymi, two-





015145350

— 2 —

rząc klub bolszewicki w Sejmie. Z kolei **klub białoruski** poszedł w ślady swych pobratymców. Klub złożony z niewiadomo jakich narodowości, bo i z renegatów polskich i Moskali i Tatarów i innych jeszcze, wszyscy niewiele lub nie małych wspólnego z białoruską jednością, nie mógł długo iść razem i bronić rzekomych interesów ludności białoruskiej, która obrony z ich strony wcale nie żądała. I dlatego to w klubie tym klóć się stale i duża jego większość — to bolszewicy, którzy wprawdzie dotychczas wyraźnie nie zerwali łączności ze swym klubem i nie wstąpili do klubu komunistycznego, to jednak gazety sowieckie piszą, że w klubie białoruskim są bolszewicy i wymieniają ich po nazwisku.

Także Niemcy ciągle się między sobą klóć, co zaś do Żydów to wiadomo dobrze, że od czasu głosowania w Sejmie nad ustawami językowymi są **w wielkim rozbiciu**. Obrady ich klubu są bardzo krzykliwe. Jedni posłowie drugim wyrzucają brody, słysząc rzucanie kałamarzami i t. d. Klub rozbity jest na trzy części, z których każda wymyśla dwom innym i zarzuca zdradę interesów żydowskich. Gazety też żydowskie nawzajem sobie wymyślają i docinają. Gdzieniktórzy Żydzi zaczynają rozumieć, że walka z Polską nie przyniosła im wiele korzyści. Żydzi spodziewali się, że Państwo Polskie powstało tylko na jakiś czas, że niedługo upadnie, a tymczasem spotyka ich zawód: Polska się utrwała i umacnia. Niepokoi to naszych „wrogów” i wywołuje rozpacz w ich szeregach. Tak bowiem jedni drugim dodawali otuchy, tak żywili się nadzieją na rychły upadek Polski — że dziś **klęska ich zamiarów jest szczególnie dla nich dotkliwa**. Chcąc zaś jedni na dru-

gich zwalić winę, **oskarżają się wzajemnie**.

Rozbicie wśród mniejszości narodowych jest korzystne dla nas. Niestety korzyść jest znacznie mniejsza, bo i w polskim obozie, gdzie **powinna być jedność, zwartość i solidarność**, panuje także zamieszanie. Zwłaszcza na lewicy jest chaos i rozgardiasz nie do opisania. Po prawej stronie jest lepiej, ale prawa strona Sejmu nie ma większości.

Tak więc przez błędy własne nie możemy na leżycie wykorzystywać błędów i rozkładu naszych nieprzyjaciół.

Jest to **wielka szkoda, nad którą należy się głęboko zastanowić!** Kazimierz Świrski.

Bankructwo Związku Handlowego rolników.

Na 2 miliony złotych okradziono Skarb Państwa.

Pisaliśmy niedawno o tem, w jaki to „sprytny” sposób „Wyzwolenie” przez utworzony przez siebie „**Związek Handlowy Rolników Polskich**” potrafiło wyciągnąć od skarbu **bez mała 750.000 zł.** w postaci zaliczek na dostawę zboża dla Głównego Urzędu Żywnościowego.

Tę sprawę, którą **rozmaite czynniki starały się ukryć** przed wiadomością ogółu społeczeństwa polskiego, **wydobył na światło dzienne Związek Ludowo-narodowy**, który też wniósł w Sejmie w tej sprawie interpelację do Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości, a zarazem postawił wniosek o wyznaczenie specjalnej Komisji Sejmowej dla przeprowadzenia gruntownego śledztwa.

Okazuje się obecnie, że po wypłynięciu na wierzch „interesów handlowych” Związku han-

WL. ST. REYMONT.

3

Z dziejów wioski unickiej.

— Co robić? Co robić — trzepotały się tniwożliwie, zażawione szepty.

Nikt nie umiał odpowiedzieć, ale też nikomu ani nie przyszło w głowie, żeby usłuchać rozkazów. Tyle lat się opierali, tyle kar zapłacili, tyle się nacierpieli, a teraz mieliby się zgodzić dobrowolnie, mieliby oddać dzieci na wieczną zaturę?... Włosy powstawały ze zgrozy, zaciskały się pięście, jęk rozdzierał zgnębione serca, lecz równocześnie rodził się w tych bohaterskich duszach niezłomny opór, podnosiły się dumnie czoła i oczy zaczynały nieulekko patrzeć na zbliżającą się znowu niedolę...

I bez wrzasków, bez długich namysłów porozumieli się prawie w mgnieniu oka i wszyscy już poczuli to jedno: że dzieci w cerkwi ochrzcić nie pozwolą, chociażby im za to przyszło zapłacić życiem.

A zaledwie się porozchodzili po domach, gdy

na kilku wozach przyjechali strażnicy z wójtem na czele, aby dopilnować spełnienia rozkazów.

Cerkiew już czekała otwarta, więc wójt wraz z całą swoją kochantą chodził po wsi, wyczytując z listy, ile dzieci powinni wyprowadzić z każdej chałupy.

Cała wieś wyległa przed domy, chłopci drapali się frasobliwie po głowach i słuchali w milczeniu, kobiety stały po progach z dziećmi na rękach i również się nie odzywały, były tylko dziwnie blade, zgorączkowane i patrzyły jak rozjuszony wilczyce, ale po przejściu wójta i gdy chłopci pociągali za mimi, zniknęły gdzieś bez śladu, a chałupy zawierały się spiesznie, cicho i jedna po drugiej.

Wójt się naraz obejrzał i, ujrawszy samych mężczyzn, zawołał:

— A gdzież baby? Gdzie dzieci?

Pomure, ciężkie spojrzenia posypały się na niego jakby kamiennym gradem.

Nie pytał już więcej, a tylko zaczął kopać w pierwsze lepsze drzwi, a ryczeć:

dlowego rolników polskich, któremu patronował osławiony poseł p. Jan Dębski, prezes „Wyzwolenia“, **zaczynają wypływać na wierzch dalsze sprawy „handlowe“ tej instytucji**, która to miała służyć... interesom ludności włościańskiej, jak o tem szumnie głosili wszędzie działacze „Wyzwolenia“ i przedstawiciele tej firmy „handlowo-rolniczej“.

Wylazło więc na wierzch, że „Związek Handlowy Rolników Polskich“ winien jest: **Bankowi Gospodarstwa Krajowego 175.000 złotych**, tak zwanemu Dematowi, (czyli wydziałowi zdobywczy wojennej) przy Ministerjum Przemysłu i Handlu **335.000 złotych**. Jeżeli do tego dodamy, że **Głównemu Urzędowi Żywnościowemu Związek** pozostał winien przeszło **500.000 złotych**, to razem będzie okrągła sumka około 1.400.000 złotych.

Wobec tego, że cała ta **brudna sprawa stała się już głośną**, Ministerjum Skarbu powierzyło Bankowi Gospodarstwa Krajowego zadanie wystąpienia w imieniu tych wszystkich instytucyj państwowych przeciwko Związkowi handlowemu rolników polskich w charakterze wierzyciela.

Na naradzie, która odbyła się w Banku Gospodarstwa Krajowego w obecności przedstawicieli tych instytucyj państwowych, którym Związek handlowy winien jest tak olbrzymie sumy, okazało się, że **zarząd tego „Związku“ nie był w stanie przedstawić żadnych dokładnych bilansów**, tj. rachunków, a książeczki, które przedstawiono, były w tak opłakanym stanie prowadzone, że z nich w żaden sposób nie można było obliczyć, jaki jest prawdziwy stan finansowy „Związku“. W przybliżeniu na razie tylko można było obliczyć, że **niedobór w samym Związku handlowym**

rolników polskich wynosi około 800.000 złotych, nadto zaś w **Banku Mechaników Polskich** (na którego czele stoją ci sami „działacze“ z „Wyzwolenia“, co i w „Związku handlowym rolników polskich“) dalszy niedobór wynosi około 1 milion złotych. Bank Gospodarstwa Krajowego zarządził wysłanie dwóch przysięgłych rzeczoznawców w charakterze buchalterów dla sporządzenia rachunków Związku handlowego rolników polskich i wyznaczył **przymusową kontrolę działalności tej „instytucji handlowej“** za pośrednictwem dwóch kontrolerów.

Tyle to teraz pomoże, co zmarłemu kadzidło. Smutniejszą za to rzeczą jest ta okoliczność, że na znacznie większą część akcji Banku Mechaników Polskich złożyły się **pieniądze wychodztwa polskiego z Ameryki**, że to za grosze, krwawo zapracowane przez nasz lud polski, wyjeżdżający na zarobki w Ameryce, że ci wychodźcy nasi **odejmowali sobie nieraz od ust kawałek chleba**, aby zaoszczędzony grosz użyć na kupno tych akcji, a dzisiaj ci wszyscy biedacy padną ofiarą niesumiennej gospodarki działaczy „Wyzwolenia“, stojących na czele tego Banku.

Smutnem jest również, że ofiarą tego bankructwa Związku handlowego rolników polskich padną także ci wszyscy włościanie nasi w kraju, którzy „łapięchłom“ z „Wyzwolenia“ łatwowiernie dali się namówić do nabycia udziałów tego „Związku“. Podobno to „łapanie“ udziałowców „Związku“ odbywało się najczęściej w ten sposób, że **włościaninowi, który miał np. kilka korcy zboża na sprzedaż proponowano bardzo wysoką cenę za zboże, ale zarazem stawiano za warunek nabycie akcji Związku handlowego rolników pol-**

— Wychodźcie! Wychodźcie, bo za łby wszystkie was powyciągam.

Tylko pieski zaszczekały mu w odpowiedzi, ale ani jedna głowa się nie ukazała; domy stały jakby wymarłe i opuszczone, a wszystkie okna i drzwi miały pozamykane od środka.

Krzyknął na chłopów, żeby otwierali; nikt się nawet nie poruszył, a tylko któryś wyrzekł posepnie:

— Niech je pan wójt sam sobie otwiera!

Rzucił się z wściekłością na jakieś okno i odskoczył ze skowytem, jak pies od jeża, bo dostał ukropem w twarz, więc ledwie dysząc z gniewu, rozkazał brać domy szturmem, jak fortecę.

Niełatwo to jednak poszło, gdyż okna i drzwi były zatarasowane od wnętrza skrzyniami, szafami i czem się tylko dało, a kto się bliżej podsunął, brał kijem, wrzątkiem lub pięścią.

Chłopi stali na środku drogi, przypatrując się wszystkiemu z wielką cierpliwością.

Chałupy aż się trzęsły od wrzasków, kobiety walczyły jak lwice, odpierając szturm za szturmem; co chwila rozlegały się ryki bólu, prze-

kleństwa, straszliwe płacze dzieci, trzask pękających desek, brzęk tłuczonych szyb, szczekanie psów i huk belek, któremi wybijano drzwi, niiby taranami, że rozlatywały się w drzazgi.

A kiedy nareszcie przełamano pierwsze przeszkody, wdarto się do niskich, ciemnych sieni, zawrzała ręczna walka i wybuchały dzikie wrzaski, broniły się bowiem coraz zjadlej i coraz rozpaczliwiej.

W końcu zdobyto parę chałup, ale wszystkie kobiety momentalnie pochowały się z dziećmi w kominy i piece od chleba, że musiano zdobywać każdą z osobna.

Broniły się już zębami i pazurami, gryzły i drapały, a oszalałe rozpaczą, pijane walką, podarte jak łachmany, okrwawione, zbite, całe w ranach i sińcach, walczyły wciąż z jednakiem mężstwem, niiby wilezyce, opadnięte przez rozjuszone ogary.

Lali je wodą, rzucali w kominy zapaloną słomę, żeby je wykurzyć dymem, jak lisów, próbowano wyciągać nawet bosakami, ale nic nie pomogło.
(C. d. n.).

skich, przyczem należność za te akcje potrącano odrazu z wypłaty za zboże.

Poza instytucjami państwowymi, którym, jak to wyżej wykazano, działacze „Wyzwolenia“, stojący na czele Związku handlowego rolników polskich i Banku Mechaników Polskich, zadłużyli się przeszło na jeden milion ośmset tysięcy złotych, czyli na tyle narazili Skarb Polski na straty, Związek handlowy rolników polskich pozorywał jeszcze cały szereg instytucyj prywatnych i pojedynczych osób, które miały nieostrożność wdać się z tą firmą o tak „polskiej“ i tak „rolniczej“ nazwie w interesy handlowe. Te należności prywatne wymoszą również sumy, idące w setki tysięcy złotych. Zapytajcie ich, gdzie się podziały te miliony, które w ciągu niespełna roku potrafili oni uzyskać od skarbu, a które wszak są częścią tego, co społeczeństwo składa na podatki dla odbudowania oswobodzonej Polski i dla stworzenia dobrobytu całego narodu.

Aby ci wszyscy grabieżcy grosza publicznego, aby ci wszyscy obdzieracze społeczeństwa nie uszli karzącej ręki sprawiedliwości, aby ukarani byli z całą surowością prawa wszyscy, którzy tu zawinili, bez wyjątku, czy byli to działacze społeczni i polityczni posłowie, czy też urzędnicy państwowi, bez względu na zajmowane przez nich stanowisko służbowe. Musi się odezwać głos całego społeczeństwa, muszą zażądać najszerzej masy ludności, aby jaknajprędzej została wybrana przez Sejm Nadzwyczajną Komisję śledczą, która zbadać winna wszystkie popełnione w tej sprawie nadużycia i oddać pod sąd wszystkich tych łupieżców skarbu polskiego. Trzeba dodać, że protektorowie tego banku obok prezesa Wyzwolenia Dąbskiego i jego kolegów, byli także przyjaciele Piłsudskiego: inż. Downarowicz i osławiony Lednicki z Moskwy. Za tę gospodarkę haniebną odpowiadają przywódcy lewicy.

Należy dobrze przeczytać poniższe ogłoszenie.

OGŁOSZENIE.

Wydział II Handlowy (Sekcja Upadłościowa) Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że na zasadzie art. 442, 448, 454 i 457 K. H. wyrokiem z dnia 26 listopada 1924 roku Sąd uchwalił:

- 1) ogłosić upadłość Sp. Akc. pod firmą „Związek Handlowy Rolników Polskich“ mający siedzibę przy ul. Święto Krzyskiej Nr. 25;
- 2) do chwili wyjaśnienia okoliczności sprawy datę otwarcia upadłości ustalić na dzień 3 października 1924 roku;
- 3) majątek spółki w centrali przy ul. Święto Krzyskiej Nr. 25 i w oddziałach, jak również wszędzie gdziekolwiekbyś znajdować się będzie zająć i oddać pod dozór zarządu masy upadłości;
- 4) sędzią Komisarzem masy upadłości mianować Sędziego handlowego Józefa Wegnera, zamieszkałego przy ul. Królewskiej Nr. 21. Kuratorami zaś adw.

Stanisława Wilczyńskiego i obr. sąd. Edwarda Zaleskiego.

Wskutek tego wszyscy wierzyciele upadłego i jego dłużnicy obowiązani są bezzwłocznie donieść kuratorowi masy adw. Stanisławowi Wilczyńskiemu, zamieszkałemu przy ul. Matejki Nr. 8 i obr. sąd. Edw. Zaleskiemu, zam. przy Chłodnej Nr. 24, lub Wydziałowi Handlowemu o swoich pretensjach do upadłego i o należnościach, które im przypadają, chociażby terminy płatności ich nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, pieniężnych sumach i funduszach, należących od nich upadłemu lub znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu.

Warszawa, dnia 27 listopada 1924 r.

Wicepr. w. z. Zaborowski. — w. z. sekr. Baranowska.

Prace komisyj sejmowych.

KOMISJA ADMINISTRACYJNA.

Sejmowa komisja administracyjna prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad projektem ustawy o gminie wiejskiej. Przyjęto zmiany, dotyczące nadzoru Państwa nad działalnością gminy wiejskiej. Przyjęto, że nadzór imieniem Państwa sprawuje wydział powiatowy i wydział wojewódzki. Zgodnie z projektem rządowym ustalono, że władze nadzorcze mają czuwać, aby gmina działała legalnie i administracja miała bieg prawidłowy. Następnie przyjęto art. 94, według którego wydział powiatowy jest obowiązany uchylać nielegalne uchwały Rady gminnej, nadto w razie zaniedbania albo wzbraniania się wypełnienia obowiązków ustawowych, ciążących na gminie, wydział powiatowy ma prawo sam te obowiązki w zastępstwie i na koszt gminy wykonać.

Odnosnie do budżetów gminnych przyjęto, aby budżety te w zasadzie nie ulegały zatwierdzeniu, a jedynie wydziały powiatowe miałyby prawo część budżetu, naruszającą ustawę, uchylić. Wydział powiatowy miałby prawo zmienić budżet tylko wtedy, gdyby Rada gminna nie wstawiała do budżetu należności, które obowiązana jest uiścić na mocy ustawy, albo prawomocnych tytułów prawnych. Jeżeli w ciągu 6 tygodni wydział powiatowy zarzutów przeciw budżetowi nie podniesie, budżet staje się prawomocnym.

KOMISJA REFORM ROLNYCH.

Sejmowa komisja reform rolnych przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o zakresie mocy obowiązującej ustawy o przejęciu na własność Państwa ziemi, w niektórych powiatach województw wschodnich, celem nadania jej żołnierzom. Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad projektem noweli do ustawy o zcalaniu gruntów. Rzeczą istotną tej noweli jest wprowadzenie komisyj powiatowych, a zatem zbliżenie pierwszej instancji do terenu, na którym dokonywują się

prace, oraz rozszerzenie uprawnień geometrów-komasatorów.

KOMISJA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA.

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa poświęcona była ostatnio państwowej gospodarce solnej.

Min. Kiedroń przedstawił komisji sprawozdanie, z którego wynika, że **produkcja soli w państwowych salinach, w stosunku do produkcji z czasów przedwojennych, wzrosła znacznie** i wyraża się dla salin małopolskich za rok 1923 liczbą 229 tysięcy ton, podczas gdy w roku 1922 wynosiła zaledwie 150 tysięcy ton. **Równocześnie wzrosła znacznie wydajność pracy robotników**, gdyż wydajność ta równa się dla Wieliczki 280 kg. dziennie na robotnika, a w roku 1919 wynosiła tylko 199 kg. Minister zaznaczył, że zmniejszyły się również znacznie własne koszty salin państwowych, oraz zakomunikował, że Rada Ministrów powzięła już decyzję co do rozszerzenia monopolu sprzedaży soli na cały teren Rzeczypospolitej (dotychczas takiego monopolu nie było na terenie b. zaboru pruskiego), oraz co do skoncentrowania całej gospodarki solnej, zarówno eksploatacji, jak i sprzedaży soli w Ministerstwie Skarbu.

Komisja przyjęła rezolucję, w której wzywa rząd, ażeby całą gospodarkę solną ześrodkował w ministerstwie przemysłu i handlu. Następnie przyjęto rezolucję w sprawie rozszerzania monopolu sprzedaży soli na teren całego Państwa. Wreszcie przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do zrównania cen soli bydłowej z cenami soli przemysłowej.

KOMISJA WOJSKOWA.

Na posiedzeniu Komisji wojskowej dowódca korpusu pogranicza gen. Minkiewicz mówił o organizacji korpusu i o jego potrzebach. Narazie stworzono 10 bataljonów pieszych i 10 szwadronów konnych na ogólną liczbę potrzebnych 30 bataljonów pieszych i konnych. Obecnie na 1 kilometr pogranicza wypada 6 ludzi. Dają się już zauważyć dobre rezultaty. Stan na pograniczu był tego rodzaju, że ludność nie odczuwała wprost istnienia granicy. Po objęciu służby przez korpus na niewielkim odcinku w ciągu zaledwie kilku tygodni wyłapano 105 przemytników, przy których znaleziono bibułę agitacyjną, wszelkiego rodzaju odezwy rzekomych komitetów powstańczych i t. p. Zatrzymani przemytnicy są fotografowani. Korpus ochrony pogranicza jest stworzony z wyszkolonych już żołnierzy. W czasie dokonania objazdu generał mógł stwierdzić, że stan oddziałów jest dobry.

Rozwinęła się następnie dyskusja, w której zwrócono uwagę na wprowadzenie dla korpusu nagród, oraz odznak honorowych dla oficerów i szeregowych. Z kolei komisja przeszła do interpelacji. Rezultatem jednej z nich ma być wznowiony rozkaz, zakazujący oficerom w stanie spoczynku noszenia munduru.

Jak wygląda praca „Wyzwolenia“.

Czy o tem pamięta poseł Szafranek?

W poprzednim numerze przedstawiłem pokrótce, bo w kilku zaledwie faktach ideę i pracę endeków i moją, a teraz otworzymy księgę żywota, która się nazywa „Wyzwolenie“, którego to stronictwa i klubu poselskiego jesteś pośle Szafranek członkiem od kilku lat.

Lecz nie chcę sam nie mówić o Twojej „wyzwolonej“ idei, ja będę mileżał, jak grób, a dajmy głos faktom z pracy i głosowania klubu wyzwolenców w Sejmie, one są zapisane w pamięci Narodu i w stenogramach sejmowych, które przeszły już do historii, a więc ciekawe, posłuchajmy. I tak: w roku 1923 idea i praca „Wyzwolenia“ i posła Szafranka przedstawia się następująco:

17-go lutego głosowali za wypuszczeniem z więzienia bolszewika posła Łuckiewicza, 24-go lutego wypuścili znowu z więzienia swoim głosowaniem bolszewika Królikowskiego, 1-go marca głosowali przeciwko wygnaniu z Polski, tych żydów, którzy z obcych krajów przyszl, 6-go marca jako „obrońcy ludu“ głosowali z socjalistami i żydami, za sekwestrem zboża rolnikom, 16-go marca głosowali z całą lewicą przeciwko wyrzuceniu z Sejmu posła Łuckiewicza, który krzyczał na głos, iż granic Polski nie uznaje. 24-go marca głosowali przeciwko polskiemu osadnikom na Kresach. 24-go kwietnia bronili w komisji wydania sądom zdrajców stanu, posłów: Jakowiuka i Baranowa. 24-go kwietnia głosowali przeciwko wydaniu sądom Łuckiewicza i Okonia. 17-go maja wnieśli wniosek i głosowali, aby nie wykupywać ziemi od Niemców w poznańskim na reformę rolną. 26-go lipca głosowali z P. P. S. i żydami, aby każdy robotnik był na etacie rządu i gospodarza. 28-go sierpnia głosowali, aby wyrzucić polski język z niemieckich szkół. 12-go października głosowali z żydami i całą lewicą przeciwko „numerus clausus“. 31-go października bronili w Sejmie zaciekle bolszewika Królikowskiego, który lżył i szkalował Polskę i cały Naród. Ale może będzie już dosyć panie pośle Szafranek tych dowodów waszej idei i pracy w Sejmie z roku 1923, bo na wszystko brakłoby czasu i papieru, a teraz zajrzyjmy znowu do dokumentów waszej idei i pracy z roku 1924.

I tak: 28-go stycznia głosowaliście w obronie nielegalnych i antypaństwowych litewskich szkół. W tymże dniu głosowali za wnioskiem żydów, aby w wojsku gotowano dla żydów koszerne potrawy. 31-go stycznia żądali i głosowali, aby wykształcone nasze dzieci, służący w wojsku, żadnych praw nie mieli. 20-go lutego w Komisji administracyjnej głosowali, aby wprzód rozpatrywać ograniczenia żydów, a później dopiero ograniczenia kościoła katolickiego. 6-go marca głosowali za Rusinami i żydami, aby oddać pod sąd te władze polskie, które aresztowały zdraj-

ców stanu. 18-go marca głosowali, aby i obcym poddanym nadawać w Polsce na własność ziemie. 19-go marca głosowali, aby nie wydawać sądom posła Neumana, Niemca, za sfalszowanie urzędowych papierów. 27-go maja głosowali, aby żydzi przysięgali w wojsku i sądach po żydowsku. 5-go czerwca wnieśli z żydami i P. P. S. wniosek do Sejmu i głosowali, aby oddać pod sąd, polskie sądy, które wydały wyrok śmierci na komunistę żyda Szlome Englą, który zabił policjanta. 17-go lipca głosowali z całą lewicą i żydami, za odebraniem kościoła katolickiego Polakom, w pow. Hrubieszowskim. 17-go czerwca w Sejmie sami Wyzwoleńcy między sobą o mało się nie pozabijali, wołali jeden na drugiego nawzajem od „durniów, chamów, zdrajców i bolszewików“. Ukoronowaniem tej „wyzwoleńczej“ idei i pracy, w którą wierzysz i bronisz zaciekle panie pośle Szafrank, była niesłychana w dziejach narodu polskiego niekczemna napaść na imię i prochy wielkiego Polaka H. Sienkiewicza w chwili jego pogrzebu. Napaść tak potworną, plugawą wydrukował wasz tygodnik „Wyzwolenie Ludu“ nr. 32, a podpisał Twój kolega poseł, z którym wspólnie pracujesz całe lata w jednym klubie.

Kończę tę wymuszoną na mnie przez Ciebie odpowiedź, opartą na datach dni i faktach, oraz na sumieniu uczciwego człowieka, spokojnie czekam na wyrok opinii publicznej, na wyrok ludu polskiego. Tobie zaś pośle Szafrank radzę jedno, abyś nie zapomniał nigdy o tej prawdzie, iż wprzód byłeś człowiekiem i Polakiem, aniżeli posłem z Wyzwolenia, a pominąć o tej prawdzie, nie będziesz więcej rzucał niskich oszczerstw i potwarzy bez dowodów. Wierzę mocno, iż gdy przestaniesz być posłem (a przestaniesz) i nad Twojem zacnem imieniem i nietykalnością i pensją poselską zawiśnie nieubłagane partyjne „mortus“, to wtenczas przeczytasz zapewne jeszcze drugi raz moją dzisiejszą odpowiedź, a trawiony wyrzutami sumienia, przyjdiesz choć duchowo, i swemu Bratu Manterysowi rzucisz grudkę ziemi na jego mogiłę.

Manterys, poseł.

BACZNOŚĆ!!

Akademja Poselska w Żywcu

odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 12-tej w południe.

Przemawiać będą posłowie:

Jan Zamorski na temat: odbudowa życia gospodarczego.

Medard Kozłowski: Budowa samorządu w Polsce.

Józef Matłosz: Reforma konstytucji i ordynacji wyborczej.

Tadeusz Tabaczyński: Polityka wewnętrzna Polski.

Akademja Poselska w Białej

odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 5 popoł.

Program Akademji taki sam jak w Żywcu.

Wzywamy obywateli odnośnych oddziałów do gromadnego wzięcia udziału w Akademjach.

Zebrania i wiece Zw. Lud. Nar.

Biała!

W sobotę, t. j. dnia 20 b. m., o godz. 12 w poł. odbędzie się w Białej w sali „Pod czarnym Orłem“ zjazd Wójtów i działaczy samorządowych, na którym pos. M. Kozłowski przedstawi podstawy, na których powinien być zbudowany ustrój samorządowy w Polsce.

Bielsko!

W poniedziałek, t. j. dnia 22 b. m., o godz. 5 popoł., w sali „Domu Polskiego“ im. ks. Stojałowskiego, odbędzie się **wielki wiec robotniczy:** Referować będą posłowie: prezes J. Zamorski i wiceprezes J. Matłosz o żywoćnych zagadnieniach chwili (kwestja robotnicza, drożyzna i kryzys gospodarczy).

Kiedy Polska stała u szczytu potęgi.

W dniach 12 i 13 grudnia zbiegają się dwie rocznice, odnoszące się do jednego z największych naszych monarchów.

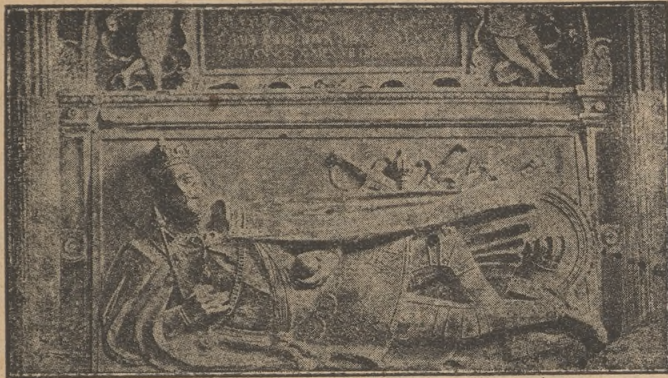
Dnia 13 grudnia 1575 r. wybrany został królem polskim Stefan Batory. Był to mąż żelaznej ręki, wielki polityk i wódz znakomity.

Widząc w Moskwie, silnej barbarzyńskim samowładztwem i rozszerzającej swe granice, najpotężniejszego wroga Polski, Batory w niedługim czasie po wstąpieniu na tron, pobudził społeczeństwo polskie do ofiarności na wojnę moskiewską.

Trzy jego wojenne wyprawy (r. 1579, 1580 i 1581) były szeregiem zwycięstw, które zakończyły się pokojem, przyznającym Polsce Połock i Wieliz oraz zrzeczenie się pretensji Moskwy do Inflant.

Dziki Iwan Groźny ukorzył się — Polska otrzymała znów nad Moskwą przewagę, zachwianą za ostatnich Jagiellonów.

Batory oświadczył, że nie chce być królem małowanym. Na jednym ze Sejmów rzekł: „**Chcę panować i nie zniósę, aby mi kto rozkazywał.**“ Odnosiły się te słowa do wielkich panów, magnatów, którym się zdawało, że Polska jest tylko dla nich, że im wolno robić, co im się podoba. Oparłszy się też na drobnej szlachcie, wystąpił Batory z całą surowością przeciw lekceważeniu władzy i prawu przez wielkich panów. Kilku z nich oddało głowę pod miecz katowski, inni pociągnięci pod sąd sejmowy za wicherzenia i zdradę, pozabawieni zostali czci i wypędzeni z Polski. Podniósł



Sarkofag króla Stefana Batorego w Katedrze wawelskiej. Wspaniały ten nagrobek postawiła Anna Jagiellonka, żona wielkiego króla.

natomiast Batory drobnego szlacheica Zamojskiego za jego wojenne i obywatelskie zasługi. Zrobił go kanclerzem i hetmanem wielkim, symowicę własną oddał mu za żonę.

Przywiązany do religii katolickiej widział w niej król Batory silne zabezpieczenie przyszłości, gdyż jedność religijna usuwa znaczną część wewnętrznych sporów. Ale umiał być zarazem tolerantem, uznającym równouprawnienie wyznań. Łagodny i wyrozumiały pod tym względem, popierał jednak pokojowe nawracanie różnowierców na katolicyzm. Zorganizował Kozaków, trzymał ich w karbach, zapobiegał wyprawom Zaporozców na Turcję i na Wołoszczyznę, przez co odwracał od Polski z tych stron grożące niebezpieczeństwo.

Niestety zmarł wcześniej, dnia 12-go grudnia 1586 roku, w 54 roku życia, w chwili, kiedy organizował nową wyprawę na Moskwę, która miała położyć koniec ostateczny jej potędze. Jeszcze kilkanaście lat życia tego wielkiego króla, a Polska uspokojona wewnątrz, uniknęłaby strasznych nieszczęść, które niezadługo nastąpiły i byt jej podkopały. Więc też data śmierci wielkiego króla należy do najboleśniejszych.

Ze świata.

FRANCJA.

Rada Ambasadorów zbierze się w Paryżu w przyszłym tygodniu, celem omówienia sprawozdania Międzysojuszniczej Komisji Wojskowej, kontrolującej zbrojenia niemieckie. Komisja wręczy Radzie ambasadorów obszerny raport około 20 grudnia.

Rządy angielski i francuski otrzymały już obszernie wiadomości o stanie badań od swoich delegatów w komisji wojskowej. Z informacji tych wynika, że niemieckie władze wojskowe i cywilne udaremniły biernym oporem prace komisji. Oficerowie i wojskowe władze niemieckie unie-

możliwiły Komisji zwiedzanie fabryk amunicji i wgląd w dokumenty wojskowe. Władza wojskowe ukrywały archiwum, obejmujące dokumenty o stanie liczebnym armii niemieckiej w chwili zawieszenia broni. Mimo to jeden z oficerów angielskich odnalazł to archiwum. W chwili jednak, kiedy ów oficer angielski przebywał w tym archiwum wraz z niemieckim oficerem łącznikowym, celem zbadania dokumentów, został nagle pod jakimś pozorem odwołany, a gdy następnie powrócił do lokalu, w którym znajdowało się archiwum, dokumenty znikły bez śladu.

Komisja stwierdziła, że Niemcy się zbroją. Sztab generalny pracuje bez wytchnienia i przygotowuje plany nowej ofensywy niemieckiej. Niemcy posiadają niedozwoloną Traktatem policję w sile 100 tysięcy ludzi. Maszyny do wytwarzania amunicji nie pozostały zniszczone. W dalszym ciągu fabrykuje się armaty i amunicję wojenną wszelkiego rodzaju. Usunięcie obwarowań dotychczas nie zostało uskutecznione.

W tych warunkach oświadcza Międzysojusznicza Komisja Wojskowa, nie można jeszcze przekazać kontroli nad zbrojeniami niemieckimi Lidze Narodów. Komisja będzie się domagała zniesienia stanowiska jeneralissimusa Reichswehry, które obecnie zajmuje jen. Seeckt, a które nie jest przewidziane w Traktacie.

W Izbie deputowanych toczyła się ostatnio dyskusja nad akcją komunistyczną we Francji. Dwaj posłowie komunistyczni zażądali od rządu wyjaśnień i podania powodów ostatnich wydań zagranicznych komunistów.

Premjer Herriot odpowiedział, że rząd nie zamierza mieszać się w wewnętrzne życie partji, ani w jej propagandę, ale **nie dopuści do czynów gwałtu, jakich używają komuniści**. Herriot wyraził się z uznaniem o postępowaniu policji i **zapowiedział wniesienie nowej ustawy, przewidującej surowe kary za niedozwolone noszenie broni**. Rząd nie zamierza ograniczać prawa pobytu, ale też i nie dopuści, aby zagraniczni komuniści stwarzali sobie we Francji teren operacyjny.

NIEMCY.

Wybory do parlamentu niemieckiego nie przyniosły żadnej zmiany. Ten sam pozostał rozkład sił stronnictw, nie zapowiadający poprawy w życiu parlamentarnym Niemiec, a tem bardziej stworzenia dostatecznej siły, mogącej nadać rządowi zdecydowany charakter.

Prawdziwą natomiast sensacją dla świata było trzesienie ziemi w Niemczech. Z Heidelbergu, Friburgu, Stuttgartu, Frankfurtu rozeszły się wiadomości o silnem, kilkakrotnem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło ziemie południowych Niemiec. Szczególnie silne było trzesienie w okolicach Alp szwabskich w miejscowościach Plitzhausen, Ebingen i Mitelstadt. Wiele domów zostało tu uszkodzonych.

Ostatnie depesze donoszą, że także w różnych częściach Szwajcarii odczuto trzesienie ziemi, które objęło całą wschodnią Szwajcarię. W Tarvis kilka domów skutkiem trzęsienia zarysowało się. Z różnych miejscowości brak szczegółów o katastrofie, gdyż połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane.

Również w całych północnych Włoszech, a szczególnie koło Wenecji, dały się uczuć silne trzesienia ziemi.

HISZPANJA.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanii, o którym donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, nie maleje. Demonstracje, które odbyły się w dwóch teatrach stolicy, w obecności rodziny królewskiej, miały charakter wyraźnie wrogi dla panującej dynastji. Nie ulega wątpliwości, że podkładem do nich w dużej mierze jest fatalna sytuacja wojsk hiszpańskich w Marokko. Sytuacja jest doprawdy tak krytyczna, iż na tajnem posiedzeniu, które odbyło się 12 b. m., dyrektorjat postanowił wycofać swoje wojska z Marokka, oraz zrzec się protektoratu nad Marokiem. W posiedzeniu wziął udział Primo de Rivera. **Straty w czasie ostatniego odwrótu wojsk wynoszą około 100 tysięcy w zabitych i rannych**, oraz duża ilość karabinów i amnat, które stały się łupem Kabylów.

ALBANJA.

Zbiegowie przybyli na granicę albańską, opowiadają o ponownym wybuchu rewolucji w Albanji. Rewolucjoniści zwracają się przeciwko rządowi Fannoli. Szczepki centralno-albańskie maszerują już na Tiranę (stolica Albanji). Minister wojny i przywódca powstania lipcowego Rezzed-Schalja, którzy bawią poza Tiraną, zostali wezwani do rychłego powrotu, by objąć kierownictwo operacji przeciwko rewolucjonistom.

W okęgach Liuma i Malezie toczą się w chwili obecnej krwawe walki. Dowodzi powstańcami Barriaktar Nezin. Siły jego wzrastają w szybkim tempie. Rząd albański polecił Bajran Tsurowi stłumienie powstania i uformowanie legionów ochotniczych.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Prasa sowiecka donosi, że nie notowana dotąd klęska nawiedziła mieszkańców morza Kaspijskiego. W połowie listopada na morze wyjechało kilka tysięcy rybaków, licząc na dobry połów ryb, gdyż pogoda była bardzo ciepła. Zupełnie niespodziewanie zerwała się wielka burza i jednocześnie złapał mróz, dochodząc do 10 stopni. W tym czasie w jednym tylko rejonie przywożskim znajdowało się 4 tysiące rybackich łódek, sytuacja których stała się tragiczną. Z Astrachania władze sowieckie wysłały 22 statki na ratunek, lecz większość z nich uległa katastrofie, a pozostałe wyratowały zaledwie 400 łódek.

Większość wyratowanych łódek stanowiły trumny, gdyż rybacy zupełnie pomarзли. Pozostałe na morzu łódki zostały zniszczone. Liczba ofiar nie jest dotąd ustalona, lecz należy przypuszczać, że wyniesie 6—7 tysięcy osób. Straty materialne są olbrzymie.

Co zawiera kalendarz „Zorzy“?

Kalendarjum, odmiany księżyca. Kalendarzyk historyczny. Zaćmienia. Rok święty 1925. Dwaj Pasterze. Ruch sekcjarski w Polsce. Pos. St. Rymar: Budżet Państwa Polskiego. Pos. St. Grabski: Naprawa Konstytucji. Pos. Gościcki: Wyzwolenie rolnictwa. Roman Dmowski: Wspomnienia z Wielkiej Wojny. Pos. Wierczak: Po latach dziesięciu. Walka Polski o morze. Hołd Pruski. Legenda Grunwaldzka. Wychowanie małych bocianów. Własny domek z ogródkiem. Trafił chwata na chwata. Lotnik. Mars. Korzyści z sadów. Dział informacyjny. Żarty. Ponadto bardzo wiele ilustracji z całego świata.

KORESPONDENCJE.

Pruchnik, pow. Jarosław.

ZALEW OBCA TANDETA.

Należy zwrócić uwagę naszych Czytelników, że po całej Małopolsce, a zapewne po całym Państwie krążą agenci z kalendarzami, wydawanymi w Czechach i Niemczech, i sprzedają je po wysokich cenach. Ludność oszukana, myśli, że to kalendarze polskie, dlatego, że są drukowane w języku polskim i przepłaca tę tandetę, dając po 2 zł 50 gr za kalendarz. Widziałem gruby kalendarz powszechny na rok 1925. Cóż z tego, że gruby, kiedy jest w nim cztery razy to samo wydrukowane. Czy nie lepiej kupić kalendarz naprawdę polski, aby z niego dowiedzieć się rzeczy pożytecznych, a pieniądze zostawić w kraju, niż groszami swemi napychać kieszenie wrogów?

Jan Motyka,

Pożar szybu naftowego.



Dość często dochodzą nas wiadomości o pożarach w naszych szymbach naftowych. Ostatnio miał on miejsce w grybowskiem. Kto nie widział grozy tego strasznego żywiołu, temu obrazek nasz przedstawia go w całej pełni.

Bachorzec.

POWRÓĆMY DO STARYCH POLSKICH TRADYCYJ!

Nadechodzą święta Bożego Narodzenia, tak zawsze przez maluczkich oczekiwane i zawsze wesoło obchodzone. Weszło w zwyczaj urządzenie drzewek na wigilję nie tylko po miastach, ale i po wsiach; „Christbaum“ (drzewko), to jednak zwyczaj niemiecki do Polski przyszedł w czasie niewoli i rozszerzył się; przypomina to drzewko raj i upadek pierwszych rodziców.

Czy jednak w tym zwyczaju nie ma więcej szkody materialnej, aniżeli pożytku duchowego. Zda się, tak!

Ileż to tysięcy młodych, pięknych drzewek każdego roku się wycina i wywozi, a po wsiach każde drzewko skradzione napewno z lasu pańskiego czy

innego. Niemcy dostosowali i ozdoby na drzewka i różne figle i na tem zarobili miliony. Wprawdzie dzisiaj w Polsce, w Krakowie, Liga Pomocy przemysłowej wyrabia już potrzebne ozdoby na drzewka, więc po części można pieniądź zostawić w kraju.

Czyż nie lepiejby było **wrócić do starych naszych polskich tradycyj** i zamiast drzewka **urządzać w domach naszych Szopkę Betlejemską**. Szopka ta przypomina Narodzenie Boże, pasterze w niej oddający hołd Dzieciątku, uczyć czei, jaką oddawać mamy Bogu, a przytem śpiewanie przepięknych naszych kolend podnosi ducha i zachęca do miłości Boga i Ojczyzny.

Wróćmy więc w całej Polsce do urządzenia po domach naszych „Szopki Betlejemskiej“, a zarzućmy obcy zwyczaj, drzewko.

Czytelnik z nad Sanu.

Przemysł.

KPINY, NACIĄGANIE, CZY OSZUSTWO?

Zebrało się kilku sprytnych żydków w Krakowie i urządzili urządzać w Przemysłu odczyt o „Radio”. Ogłosili afiszami, przyjechali do Przemysłu w niedzielę 7 b. m. Publiczność, pociągnięta ciekawością i chęcią poinformowania się o sprawie tak dziś aktualnej, dała się wziąć na kawał i pomimo pory nieodpowiedniej, bo o 11.30 w południe, zjawiała się tłumnie w sali kasynowej. „Neutralni” oczywiście nie pokazali się wcale, bo znają swoich. Wstęp zrazu wynosił 1.80 zł, w miarę jednak, jak napływała publiczność, żydkowie podnieśli cenę wstępu na 2 zł, a potem na 2.40 zł. Echt jüdisch! Jaki odczyt, takie demonstracje. Bez namniejszego przygotowania, bez ładu, bez zrozumienia rzeczy, bez najmniejszego szacunku dla słuchaczy; z zarozumiałością i arogancją plóft androny niejaki p. Goldberg, inne żydki „demonstrowały” z takim rezultatem, że nikt niczego nie słyszał.

Niech ten „odczyt” (?) będzie na przyszłość przestroga dla łatwowiernych. Gdy zobaczymy na afiszach nazwisko Steina, Manna czy Goldberga, bądźmy pewni, że kryje się tam oszustwo. **Naciągnięty.**

Kamienica.

ZUCHWAŁOŚĆ NIEMIECKO-ŻYDOWSKA.

W Kamienicy, w restauracji Sowy, 30 listopada zebrane tam towarzystwo w czasie zabawy **skopało czapkę marynarza polskiego, dopuszczając się zniewagi godła państwowego.** Dwaj obecni przy tem wywiadowcy Policji z Bielska byli zmuszeni interwenjować. Z zemsty za przerwanie tej karygodnej zabawy czterech zuchów z tego towarzystwa, a mianowicie: Wieczorek i Bilowski z Aleksandrowic, oraz Wulkan i Genz z Bielska napadło na powracających drogą wywiadowców i dotkliwie ich pobili. Wkońcu jednak znaleźli się wszyscy czterej w aresztach policyjnych. Przy śledztwie okazało się, że Wulkan jest żydem, a reszta Niemcy. **W. A.**

Dłużników prosimy o wyrównanie zaległości.

WYSYLKA BEZPŁATNYCH PREMIJ. W ubiegłym tygodniu wysłaliśmy pocztą kalendarze, jako przesyłki **polecane** pod następującymi adresami: Janina Przybylska, Tarnobrzeg; Wojciech Zieliński, Trzecie; Ignacy Domagalski, Utrata; Piotr Kwiatkowski, Blizne; K. Marciniak, Golcowa; Ks. Roman Bauer, Przewrotne; Ks. Edward Sandałowski, Albogowa; Jan Nowak, Krosno; Błażej Bednarek, Nowy Sącz; Szkoła Ludowa, Samokleski; Ks. Julian Beigert, Zmigród Stary; Jakób Przebieracz, Pełczyska; Stow. Przem. i Rękodziel., Dębica; Wawrzyniec Krystyński, Dębno; Ludwik Kanik, Pietrzykowiec; Michał Masny, Pietrzykowiec; Jerzy Śledziński, Biała; Franciszek Byrski, Kozy; Ks. Tytus Mermon, Luteza;

Szczepan Suchanek, Lodygowice; Szkoła Roln. żeńska, Przemysł; Józef Dyduch, Pyskowice; Antoni Kłyk, Niedzieliska; Michał Jaszczurowski, Rajcza; Wincenty Miś, Mlynne; Jan Motyka, Pruchnik (2 kal.); Ks. Stefan Zagalak, Jata; Ks. Aleksander Pawłowski, Jodłówka; Ks. Adam Kaznowski, Dębica; Józef Pasternak, Biała; Antoni Polonczyk, Bielsko; Władysław Błoński, Filipkowce; Albin Czulak, Porąbka; Inż. Piotr Pec, Grybów; Franciszek Adamski, Borowica; Wincenty Matuszek, Grybów; August Komar, Równe; Ks. Józef Dunajewski, Choczniak; Ks. Józef Styrylski, Buczkowice; Ks. Józef Kocyk, Tuczna; Marja Liszkowa, Zarzecze; Marcin Curzytek, Nowosielce; Jan Cielak, Wierchomla; Tomasz Homa, Domaradz; Jan Fjałek, Kaźmierz; Józef Pieczora, Kozy; Jakób Ładwik, Trzemeśna; Ks. Leon Pyzikiewicz, Zalipie; Dr. Józef Ausobsky, Chyrów; Ks. Stanisław Pękala, Truskawiec; Franciszek Goleń, Potakówna; Stanisław Oleksiński, Kańczuga; Jan Kura, Olszyny; Ks. Adam Osetek, Nart Nowy; Jan Maciaga, Jordaków.

Wykaz darów na fundusz prasowy zamieścimy w następnym numerze.

Numer Gwiazdkowy „WIEŃCA-PSZCZÓŁKI”

wyjdzie przed Świętami i zawierać będzie **32 stron druku**, zajmujące artykuły ze wszystkich dziedzin oraz mnóstwo **pięknych obrazków.**

CENA NUMERU GWIAZDKOWEGO 25 GROSZY

Nowi prenumeratorowie, którzy nadesłali przedpłatę za I-szy kwartał 1925 r. w kwocie 1 zł 50 gr, otrzymają **NUMER GWIAZDKOWY bezpłatnie.**

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDNIA.

21. Niedziela Tomasza, Seweryna.
22. Poniedziałek. Zenona, Flawjana.
23. Wtorek. Wiktorji.
23. Środa. Wigilja. Adama i Ewy.
25. Czwartek. Boże Narodzenie.
26. Piątek. Szczepana Męczennika.
27. Sobota. Jana Ap. Ewang.
28. Niedziela. Młodzianków.

ODMIANY KSIEŻYCA:

Nów: 26-go grudnia.

ODZNACZENIE PREZESA JANA ZAMORSKIEGO. Jeden z najbardziej zasłużonych obywateli i działaczy narodowych, poseł Jan Zamorski, otrzymał dyplom „honoris causa”, jako odznakę „Miecze Hallerowskie” na pamiątkę wiernej służby dla Ojczyzny we Francji i we Włoszech w latach 1918—1920.

NOWY PROJEKT USTAWY O SERWITUTACH.

Ministerstwo reform rolnych przedłożyło Sejmowi nowy projekt ustawy o serwitutach, wychodząc z założenia, że obowiązująca dotychczas ustawa o likwidacji serwitutów przewleka tryby postępowania. Uproszczenie to polega na ustanowieniu powiatowych komisji ziemskich jako pierwszej instancji oraz powierzenie odwołań od orzeczeń tej instancji okręgowym komisjom ziemskim. Orzeczenia te będą powodowały natychmiastowe wykonania. Nowością tego projektu jest wyraźne określenie norm szacunkowych, które dadzą komisjom możliwość oszacowania służebności.

SZWEDZKA OFIARA DLA DZWONU ZYGMUNTA. Reprezentant szwedzkiej światowej sławy firmy łożysk kulkowych w Göteborgu, Eugeniusz Mierzejewski, ofiarował w imieniu firmy zarządowi katedry wawelskiej łożysko kulkowe dla dzwonu Zygmunta. Dar ten wartości kilkuset dolarów nadszedł już ze Szwecji i obecnie chodzi jedynie o przeprowadzenie montażu, którego koszt wynoszą około tysiąc złotych. Zawieszenie dzwonu na wspomnianym łożysku umożliwi poruszanie go lekko przez jednego człowieka, podczas gdy dotychczas zaledwie 13 ludzi zdolalo go rozkołysać.

WYDANIE SĄDOM BOLSZEWIZUJĄCYCH POSŁÓW. Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej, postanowiła wydać sądom komunistycznego posła Łańcuckiego, z powodu oskarżenia o zbrodnię główną, popełnioną na wiecu w Przemyslu. Komisja wydała dalej posła Pawła Wasylczuka (Ukr.), Sergiusza Kozickiego i Czuczumaja, wszystkich oskarżonych za popełnienie zbrodni głównej, przez podburzające przemówienie na wiecu w Krzemieńcu. W przemówieniach tych czerwieniło się i kurzyło od krwi i pożogi. Dalej zgodzono się stosownie do referatu posła Jaroszyńskiego na wydanie posła ks. Ilkowa (Chliborobi), za samowolną eksmisję, dokonaną na jednej z mieszkańek wsi.

SREBRNE MONETY POLSKIE MAJĄ PEŁNĄ WARTOŚĆ. Pojawiła się wiadomość, iż srebrne monety 2-złotowe zawierają wewnątrz kążki miedziane. Z tego powodu Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż tego rodzaju wiadomości są bezpodstawne, gdyż monety srebrne bite w Ameryce i w Anglii są w całej masie jednolite, sporządzone ze srebra ustawowo przewidzianej 750 próby i żadnych kążków miedzianych nie zawierają.

Ministerstwo Skarbu zarazem zwraca uwagę, iż lekkomyślne szerzenie niezgodnych z prawdą wiadomości będzie podlegało odpowiedzialności karnej.

SKĄD KIERUJĄ BOLSZEWICY NAPADAMI NA KRESACH? Z Berlina donoszą, że centrum całej akcji dywencyjnej na naszych kresach wschodnich znajduje się w Berlinie, a kieruje nią były pułkownik (ataman) strzelców siczowych Konowalec, który przed pół rokiem przybył z Pragi.

Konowalec stoi na czele ukraińsko-bolszewickiej organizacji wojskowej o charakterze sztabowym, znajdującej się w Berlinie. Rozporządza on nieograni-

czonemi wprost środkami materialnymi, których dostarczają mu sowiety, ponadto na terenie niemieckim cieszy się on poparciem (dostawa broni) także Hitlerowców i innych pokrewnych organizacji.

ZNIESIENIE SĄDÓW DORAŻNYCH NA DEZERTERÓW. Wprowadzone rozkazem M. Spr. Wojsk. z dnia 12 lipca 1922 roku sądy dorażne dotyczące dezertów zostały obecnie zniesione.

MIANOWANIE NOWYCH GENERALÓW DYWIZJI. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wniośki ministra spraw wojskowych, przedstawione przezeń dnia 10 grudnia b. r., a dotyczące awansów oficerskich.

Na generalów dywizji zostali awansowani: generalowie brygady: Hauser Edmund, Zemanek Henryk, Ledóchowski Ignacy, Kasprzycki Stefan, Linde Mieczysław, Januszajtis Marjan, Tinz Eugeniusz, Wróblewski Stanisław, Minkiewicz Henryk, Rybak Józef, Thulie Jan, Suszyński Stefan, Ładuś Kazimierz, Norwid Neugebauer Mieczysław.

ZAMACH NA WARTOWNIKA WOJSKOWEJ FABRYKI PROCHU. Z Radomia donoszą: Niewiadomy sprawca wystrzałem z rewolweru postrzelił wartownika przy wojskowej wytwórni prochu w Zagożdżeniu. Z wyjaśnień wartownika wynika, że gdy nie chciał puścić jakiegoś podejrzanego osobnika na teren wytwórni, wówczas człowiek ów wyciągnął rewolwer i dał do niego strzały.

POSŁOWIE W. M. GDAŃSKA FAŁSZERZAMI POLSKICH PASZPORTÓW. W wielką afere fałszowania paszportów polskich i wyrabiania obywatelstwa dla członków partii komunistycznej, oraz dla zbiegłych z Polski żydów w wieku popisowym, wmieszani byli oprócz łotewskiego konsula w Gdańsku, który uciekł zagranicę, również członkowie gdańskiej partii komunistycznej, mianowicie posłowie do Sejmu gdańskiego pani Doell i Schultz. Kierownikiem centrali fałszerzy był pos. Schultz. Sejm gdański wypowiedział się przeciw wytoczeniu tym posłom postępowania karnego, uznając powyższe przestępstwo za przestępstwo polityczne (!).

KRA NA WIŚLE POD WARSZAWĄ. Trwający od kilku dni mróz spowodował, że na Wiśle ukazała się gęsta kra. Z tego powodu, jakoteż z powodu nieskiego poziomu wody, żegluga ustala.

OBNIŻENIE CŁA WYWOZOWEGO OD KONI. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrywał sprawę poparcia hodowli koni. Postanowiono znacznie zredukować cła wywozowe od koni w celu stworzenia zachęty dla hodowców. Następnie rozważono sprawę organizacji uboju i obrotu bydła podejrzanego o zarazek.

WYBUCH ROPY POD NOWYM SĄCZEM. W wierconym szybie na Kaninie pod Nowym Sączem, stanowiącym własność Towarzystwa „Limanowa“, pokazała się ropa. Również w szybie w Librantowej, stanowiącym własność Tow. „Librantowa“ ukazała się ropa, tak, że zaprzestano narazie wiercenia, celem przygotowania odpowiednich rezerwoarów na pomieszczenie ropy.

SZCZYT BOLSZEWICKIEJ BEZCZELNOŚCI.

W ubiegłym tygodniu w nocy zostały wywieszone w niektórych dzielnicach Wilna czerwone sztandary sowieckie. Między innymi wywieszono czerwony sztandar na najwyższym punkcie Wilna, mianowicie na Zamkowej Górze. Policja wojskowa drożyła śledź na Zamkowej Górze. Policja wojskowa wdrożyła śledztwo.

ŻYD DOPUSZCZA SIĘ NIESŁYCHANIEJ PROFANACJI. Przychodzi nam zanotować nowy dowód żydowskiej bezczelności. Oto fabryka mydła, żyda G. Böhm-Ofenbacha w Podgórzu pod Krakowem wpadła na pomysłowy sposób w reklamowaniu swych wyrobów za pomocą naszych religijnych emblematów. Mianowicie na swych mydełkach toaletowych wyciskała z jednej strony krzyż, z drugiej zaś wizerunek Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, jako markę ochronną. Ta niesłychana profanacja doszła jednak do wiedzy Ks. Biskupa Sapiehy, na którego interwencję władze policyjne przeprowadziły rewizję w owej fabryce i skonfiskowały cały zapas owych mydełek. Oczywiście cała sprawa zostanie przekazana prokuraturji, a nadto miejskie władze przemysłowe prowadzą dochodzenia na własną rękę.

KOMISARZ BOLSZEWICKI W POTRZASKU.

W hotelu dla emigrantów na Powązkach w Warszawie aresztowano niejakiego Antoniego Horowitza, z zawodu rzeźnika. W ręce policji oddali go emigranci, których oszukiwał przyrzeczeniami wyrobienia paszportów, biorąc po jednym dolarze a conto zamówienia. Przy rewizji policja znalazła dowód, że był on komisarzem bolszewickim. Powędrował zatem pan komisarz z miejsca do ciupy.

POŻARY WYKRYŁY TAJNE SKŁADY AMUNICJI. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar we wsi Sawoni, gm. Mirskiej w pow. nieświeskim, wskutek czego spłonęła stodoła z tegorocznym zbiorem i inwentarzem Józefa Cierpickiego. Podczas pożaru nastąpiła eksplozja dwóch pocisków armatnich 15-centymetrowych. Siłą wybuchu zostali zabici czterej pastuszkowie tejże wsi. Nadto odniósł rany Bolesław Hołownia, którego przewieziono do szpitala w Stołpcach. Cierpicki przechowywał pociski armatnie w stodole od 1918 r.

We wsi Pabajewicach wynikł pożar. Podczas pożaru było 7 wybuchów amunicji w stodole Hołowni, oraz dwa w stodole Trofima Apanasiewicza i Jana Zdaniemi. Wiatr przetrzącał ogień z chaty na chatę. Tym sposobem w krótkim czasie duża część wsi stała się popiołem.

OSZUST I SZPIEG W PRZEBRANIU ZAKONNIKA. Z Białej donoszą: W ostatnich dniach aresztowano tu w hotelu „pod czarnym orłem“ niebezpiecznego oszusta i szpiega, który dopuścił się licznych nadużyć w przebraniu zakonnem. Działalność szpiegowską uprawiał on przy sposobności zbierania kwęsty „na klasztor OO. Misjonarzy w Krakowie“. Na ślady oszusta wpadła policja, która go aresztowała, jednakże zdołał on umknąć z aresztów.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI W POCIĄGU POD KRZESZOWICAMI. Dnia 9 grudnia b. r. wieczór

w pociągu zdążającym do Krakowa, napadli bandyci między Krzeszowicami a Rudawą na dwóch pasażerów: Stefana Dobrzańskiego i Huka. Bandyci zadali owym pasażerom ciężkie rany, przyczem obrabowali ich, a następnie rannych wyrzucili na tor kolejowy. Władze policyjne wpadły na ślad sprawców zbrodni i jednego z nich już aresztowano. Nazywa się Bniuk. Przy rewizji znaleziono u niego materiał bardzo obciążający. Obaj bandyci, jak się pokazuje bracia, są członkami niebezpiecznej szajki opryszków, grasującej w chrzanowskim.

CYGANIE MORDUJĄ SZYNKARZA. Powiatowa komenda policji w Wadowicach podaje, że dnia 10 grudnia cygan Antoni Pawłowski w czasie kłótni ugodził śmiertelnie nożem Piotra Kowalówkę, pokątnego szynkarza z Brzeźnicy, poczem wraz z bratem swym Zygmuntem Pawłowskim zbiegł w niewiadomym kierunku. Mord był popełniony na tle zemsty.

BYK ZABIJA SWEGO GOSPODARZA. We wsi Poręba Mała pod Nowym Sączem, przyparł byk swego gospodarza Zarębę tak silnie do żłobu, że tenże na miejscu poniósł śmierć.

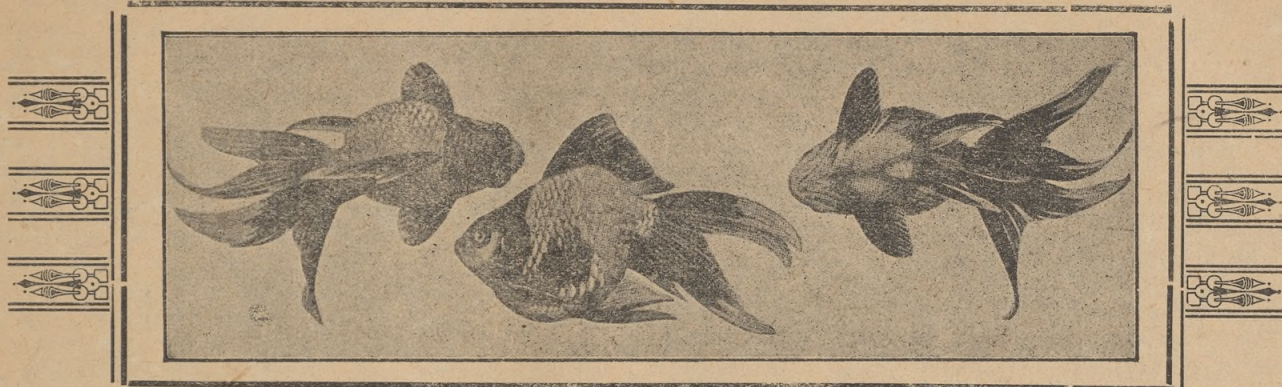
STRASZNA ZARAZA MIĘDZY DZIEĆMI W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. Do szkarlatyny, która szerzy się w Dąbrowie Górniczej, przybyła nowa nieprawdopodobna wprost choroba, niszcząca w straszny sposób dziatwę. Oto lekarze tamtejsi stwierdzili kilę wśród dzieci, mianowicie coraz częściej przyprowadzają do nich dzieci w wieku od 4 do 6 lat, chore na kilę, zarażone prawdopodobnie od rodziców i otoczenia. Tragizmem jest również, że dzieci takich niema gdzie umieścić, ponieważ szpital nie jest odpowiednio urządzony.

PAROCH RUSKI PODEJMUJE BANDYTÓW WIECZERZĄ. Przed kilku dniami wieczorem na stację w Kałuszu wjechał pociąg osobowy. Po wylądowaniu poczty, którą zabrano do wozu pocztowego, wieziono ją do miasta, pod konwojem posterunkowego. Kiedy woźnica ruszył ze stacji, poczęło się zbliżać 5-ciu bandytów uzbrojonych, celem zrabowania poczty. Posterunkowy, ujrawszy bandytów, użył broni, na co bandyci odpowiedzieli strzałami. Na strzały zjawili się kilku policjantów. Bandyci zauważyli, że zamach się nie udał i zbiegli.

Tajny agent udał się do wsi Temyrowce pow. Stanisławów, gdzie jak doniesiono policji u księdza ruskiego Baranowskiego bandyci mieli się ukrywać. I rzeczywiście zastali bandytów przy kolacji na plebanji. Bandyci poczęli przez okno uciekać, a jeden z nich wyciągnął browning z kieszeni i skierował do agenta, na co agent odpowiedział strzałami. Ksiądz Baranowski uderzył agenta po ręce, celem ubezwładnienia go, jednakowoż udało się agentowi przyaresztować bandytę. Na zamówienie komendanta policji z Kałusza przyjechał oddział ze Stanisławowa, któremu udało się schwytać drugiego bandytę. Ksiądz z jego rodziną policja aresztowała i odstawiła do Stanisławowa.

POWIEŚIŁ SIĘ NA SZCZYCIE WYSOKIEGO DRZEWA. W Librantowej pod Nowym Sączem zau-

Dziwy przyrody.



Rybki, przedstawione na powyższym obrazku, są to tak zwane „Karasie chińskie“, mające kilka centymetrów długości, a odznaczające się bardzo pięknymi barwami. W Chinach są one hodowane w wielkich ilościach, u nas trzymają je w akwariach (szklanych słojach) dla ozdoby.

ważono zwłoki, wiszące na szczycie około 12 metrowego drzewa. Ponieważ z powodu tak znacznej wysokości nie znalazł się żaden śmiałek, któryby wyszedł na szczyt drzewa i zwłoki te zdjął, miejscowi chłopcy podcięli drzewo pilą tak, że razem z drzewem runęły na ziemię i zwłoki samobójcy, który dla pobawienia się życia nie lenił się wyjść na tak wysokie drzewo, by tam dopiero swemu życiu kres położyć. W zdjętych zwłokach rozpoznano jednego z mieszkańców pobliskiej wsi.

SOCJALISTA BIJE PO TWARZY MAŁOLET-NICH ROBOTNIKÓW. W fabryce Schlesingera w Białej jest majstrem niejaki Roman Czauderna, zagorzały socjalista z Lipnika, który bardzo niechętnie obchodzi się z robotnikami. Przed paru dniami sponiewierał niemiłosiernie p. Czauderna dwóch młodocianych robotników Swakonia i Lorka, bijąc ich po twarzy i uderzając jednym o mur... a następnie wyrzucił ich z pracy. Właściciel fabryki więcej okazał serca od pana majstra i chłopców z powrotem do pracy przyjął.

OJCIEC ZABIJA SWOJE DZIECI I RZUCA SIĘ POD POCIĄG. Kolejarzowi Siwińskiemu, zamieszkałemu w Skołyszynie umarła przed niedawnym czasem żona, pozostawiając 3 kilkoletnich dzieci. W niedługim czasie, chcąc dać dzieciom opiekę, ożenił się po wtórnie z swą pierwszą narzeczoną — która go jednakowoż po kilku tygodniach wspólnego pożycia opuściła. Tegoż dnia wieczorem Siwiński wróciwszy ze służby do domu, kiedy dowiedział się o zdradzie żony swej — wpadł w rodzaj obłąkania.

W przyłapie szaleńczej rozpacz i chwycił on brzytwę i pobił do łóżeczka, gdzie spała 6-letnia dziewczynka i poderznął jej gardło. Widząc to 4-letni chłopczyk zerwał się z przyległego łóżeczka i zaczął biec do drzwi, krzycząc w niebogłose. Przy drzwiach zatrzymał się, usiłując je kluczem otworzyć, atoli z nim to zdołał uczynić, przypadł doń ojciec i mimo

rozpaczliwego protestu dziecka i cichych próśb: „**Tatusiu nie zarzynaj**“, chwyciwszy go na ręce — również poderznął. Widok ciekącej krwi szaleńcowi zupełnie pomieszał umysł, wybiegł więc z domu na tor kolejowy i rzucił się pod pociąg.

PLUG, LICZĄCY 4.000 LAT. Muzeum archeologiczne uniwersytetu w Upsali (Szwecja) otrzymało obecnie nadzwyczaj prymitywny plug z przed 4.000 lat. Ma on długości 1.85 m. i zrobiony jest z dębowego drzewa. Wszystkie okoliczności wskazują na to, że plug ten pochodzi z epoki kamiennej.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ NA POCZCIE. W urzędzie pocztowym w Brodnicy na Pomorzu pozostawiono na czas przejściowy sześć skrzyń z pieniędzmi z ogólną zawartością przeszło 100.000 złotych, przeznaczonych na wypłaty dla magistratu w Nowem Mieście. Między 3 a 4 w nocy zaginęła jedna ze skrzyń z zawartością 50.800 zł., wagi około 60 funtów. Kradzieży dokonano w chwili, kiedy jeden z urzędników poszedł do pociągu, odnosząc przesyłki pocztowe. Sprawców kradzieży dotąd nie wykryto.

ZABITY PRZEZ GAJOWEGO. W lasach należących do konwentu OO. Dominikanów w Dzibulkach zdarzył się tragiczny wypadek. Oto gajowy Piotr Piekula, ujrzawszy gospodarza Iwana Kozowego z Naborzec, kradnącego drzewo, nie namyślając się długo, strzelił do niego. Kula przechodząc przez lewą pierś, zraniła tak ciężko Kozowego, że ten w kilka chwil później zmarł. Piekulę po przeprowadzonych przez policję dochodzeniach aresztowano.

WSPÓLNIKÓW ZBRODNI WYDAJĄ WŁASNE MATKI. W ubiegłym tygodniu w Łodzi sąd doraźny skazał 17-letniego Marjana Clapińskiego, mordercę swej babki, o czym już donosiliśmy — 75-letniej Teofilę Tomeczak na karę śmierci. Prezydent Państwa ulaskawił mordercę, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Podczas rozprawy Clapiński wskazał Romana Oberga i Stanisława Szustera jako

właściwych morderców i współników. Oberg i Szuster dotychczas nie byli schwytani. Następnego dnia do urzędu śledczego zgłosiły się dwie kobiety, które przyprowadziły dwóch chłopców i oświadczyły, że są właśnie matkami przyprowadzonych: Szustera i Oberg, współników mordu.

WYCOFANIE PIĘCIOKORONOWYCH BANKNOTÓW CZESKICH. Poselstwo republiki czechosłowackiej donosi, że dnia 31 grudnia 1924 kończy się termin wymiany banknotów pięciokoronowych pierwszej emisji (czerwonych) z datą 15 kwietnia 1919 r. Do tego czasu wymianę uskutecznia główna instytucja i wszystkie oddziały urzędu bankowego czechosłowackiego ministerstwa skarbu. Po upływie powyższego terminu banknoty wymieniane nie będą.

BOMBARDOWANIE WSI POCISKAMI ARMATNIMI. W Okuniewie w pow. warszawskim padły 4 ostre pociski armatnie, dwa w polu i dwa na rynku w pobliżu kościoła, przyczem jeden z pocisków był niewystrzelony.

Jak się okazało, pociski były wystrzelone z poligonu w Rembertowie, gdzie odbywały się ćwiczenia wojskowe. Na skutek telefonicznego zawiadomienia policji, dowództwo garnizonu w Rembertowie wstrzymało dalszą strzelaninę. Przybyli do Okuniewa pionierzy zabrali niewystrzelony pocisk.

ILU GENERALÓW LICZY ARMJA POLSKA? W przededniu ogłoszenia awansu nowych 35 generałów brygady i awansowania 20 obecnych generałów na wyższe stopnie, interesujące jest dowiedzieć się, ile wogóle armja nasza liczy generałów czynnych, a ile w stanie spoczynku. Otóż w chwili obecnej pozostaje w służbie 106 generałów, a mianowicie 4 generałów broni, 22 generałów dywizji, 77 generałów brygady i 2 generałów dywizji przeniesionych w stan

spoczynku, ale zatrzymanych jeszcze czasowo w armji. Należy zaznaczyć, że na emeryturze pozostaje 170 generałów.

SALUTOWANIE KSIĘŻY. Wojewoda wołyński gen. Olszewski wydał rozporządzenie, w myśl którego policjanci na terenie województwa wołyńskiego obowiązani są salutować wszystkim księżom.

TORTUROWANIE „CZAROWNICY“ W WARSZAWIE. Utało się niesłuszne zdanie, że w miastach mamy ludzi oświeconych, wolnych od różnych zabobonów. Fakt jednak jaki poniżej podajemy, zaświadczy, że nawet w wielkim mieście ciemnotę równie dobrze się krzewi. Oto do starszej kobiety Anieli Klewko zamieszkałej w Warszawie zgłosiła się znajoma niejakiem Remiszewskich, prosząc ją, aby poszła do nich poradzić coś chorej ich córce. Rzeczywiście Klewkowa zaczęła odmawiać jakieś nowenny. Na drugi tydzień przyszła matka dziewczyny prosząc ją, aby przyszła drugi raz, gdyż stan córki, który się początkowo poprawił, zaczął się pogarszać. Gdy Klewkowa tam przybyła, zastała około 10 osób, które z okrzykiem: „czarownica“, rzuciły się na nią i zaczęły ją bić i kopać. Jeden z obecnych wbił hak do ściany, aby ją powiesić. Wreszcie zaalarmowani krzykiem sąsiedzi wyratowali kobietę. Sprawą zajęła się policja.

NOWE OSZUSTWO Z WYJAZDEM DO AMERYKI. W niektórych pismach pojawiło się ogłoszenie agenta okrętowego w Hamburgu, który bez żadnych trudności obiecuje przewieźć ludzi do Ameryki (Stanów Zjednoczonych) za 250 dolarów.

Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie ostrzega wszystkich, którzyby, wbrew przepisom imigracyjnym, chcieli dostać się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — przed lekkomyślnem

PAN CIERNIK.

(Dokończenie).

Biedny, przestraszony tatuś nie wiedział, co ratować wprzód, czy rozpraszające się na różne strony dzieci, czy tak dla nich potrzebne gniazdo.

Ale krótko trwało wahanie się. Szybko, jak iskra, pomknął za dziećmi, otworzył mały pyszek, jak mógł najszerzej i jedno po drugim schował w nim wszystkie swe dzieci.

I tak już pewny, że dzieci są w bezpiecznym schronieniu, puścił się razem z nimi na poszukiwanie gniazda.

Szybko, jak iskra, pomykał na wszystkie strony, szukając gniazda, ale nigdzie nie mógł go znaleźć. Wielka rozpacz ogarnęła małego tatusia, który tak sobie myślał: — Co teraz pocznę z dziećmi, gdzie je schronię, gdzie bezpiecznie ułożę? A rybki kręciły się w pyszczku tatusia, ciągle się dopominając, żeby je wypuścił na szeroką wodę.

— Ach, co za niecierpliwy drobiazg — myślał

tatuś — gdyby óne wiedziały, co ja mam trosk i kłopotów.

— No wyjdźcie, wyjdźcie trochę — pomyślał tatuś, i wypuł na wodę swój ledwie dostrzegalny drobiazg. Ale zaledwie to zrobił, już pożałował, że nie oparł się żądaniu dzieci, bo oto spostrzegł gromadkę lekkomyślnych Cierniczank, które śmiejąc się z jego troskliwości ojcowskiej, chciały pożreć mu dzieci.

Gdyby Ciernik umiał krzyczeć, krzyczałby w niebogłose i wzywał na ratunek wszystkich Cierników całej wody, ale on krzyczeć nie umiał. Więc z wielkiego oburzenia poczerwieniał na brzuszku, pozieleniał silnie na grzbiecie i zaczął się szybko kręcić to w tę to w ową stronę i zrobił taki wir i tak rozpryskiwał wodę, że Cierniczanki nie mogły dojrzeć, gdzie są dzieci Ciernika.

Wzburzywszy wodę, rzucił się szybko w jedną i drugą stronę, ukłócił cierniem wyrastającym na grzbiecie jedną, drugą, trzecią Cierniczankę, a nie czekając, aż one się upamiętają, puścił się w pogoń za swym drobiazgiem. Znowu ukrył swe dzieci, ale niestety w tej walce utracił kilkoro

oddawaniem się w ręce spekulantów, czyhających na łatwowierne ofiary. Komu przepisy amerykańskie nie dają prawa wjazdu do Ameryki, niech nie próbuje dostać się tam inną drogą.

Były wypadki, że szajki spekulantów za wysokie nieraz sumy przewoziły ludzi nie do Ameryki — lecz na odległe wyspy, tłumacząc, że jest to terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Agentów krajowych, którzy obiecują swe usługi w staraniach o wyjazd do Stanów Zjednoczonych — należy oddawać najbliższym władzom, względnie adresy.

JADALNY OLEJ Z TYTONIU. W Bułgarii rozpoczęto nową gałąź przemysłu, mianowicie wylaczanie z nasion tytoniu jadalnego oleju, bardzo pożywnego i o doskonałym smaku. Olej ten może korzystnie wytrzymać porównanie z najlepszymi olejami jadalnymi, np. ze słoneczników i maku. Hektar tytoniu daje około 1000 kg nasienia, którego 100 kg dostarcza 30 do 35 kg oleju. W tym roku zebrano znaczne ilości nasienia tytoniowego i w większej części dostarczono je do fabryk w celu wytłoczenia oleju.

EPIDEMJA CZKAWKI W AMERYCE. Lekarze amerykańscy raportują do wydziałów zdrowia o wypadkach epidemii czkawki tajemniczej, która bardzo osłabia swe ofiary. Ataki tej choroby zazwyczaj trwają od dwu do trzech dni, pozostawiając ofiary bardzo osłabione. Powód tej epidemii jest dotychczas tajemnicą dla lekarzy.

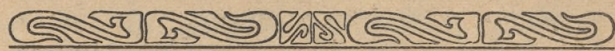
TARGI NA KONIE. W mieście Białej w województwie Krakowskim, odbędą się w roku 1925 następujące targi na konie, a mianowicie:

1) w poniedziałek, dnia 26 stycznia (I. targ gło-

wny); 2) we czwartek, dnia 19 marca; 3) w poniedziałek, dnia 30 marca; 4) we czwartek, dnia 30 kwietnia; 5) w poniedziałek, dnia 25 maja (II. targ główny); 6) w sobotę, dnia 25 lipca; 7) w poniedziałek, dnia 27 lipca (III. targ główny); 8) w poniedziałek, dnia 10 sierpnia; 9) w poniedziałek, dnia 24 sierpnia; 10) w poniedziałek, dnia 2 listopada (IV. targ główny).

Oprócz targów końskich odbywają się w Białej targi tygodniowe, a mianowicie we wtorki na bydło i świnię rzeźne, a dalej we czwartki na bydło hodowlane, a w soboty na świnię i prosięta w godzinach porannych. Gdyby w dniu targowym przypadło święto, wówczas targ ten odbywa się w przededniu tego święta.

TADEUSZ OPIOLA: „POKORNI ORACZE“. Nakładem Księgarni Polskiej Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa 1924. Jest to zbiór nowelek z życia chłopskiego, dających obraz duszy chłopskiej na tle codziennych zdarzeń. Wiele pogody słonecznej, znakomita obserwacja typów i humor, idący wprost od ziemi — oto cechy, które lekturę tej książeczki czynią nader miłą. Cena książeczki 2 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.



**P. T. Odsprzedawców,
prosimy o wyrównanie wysłanych
im rachunków.**



maleństwa. Zmęczony i wyczerpany, odpłynął daleko, wpadł w jakiś zakątek, chcąc choć chwilę wypocząć i zastanowić się nad tem, co dalej robić, aby bezpiecznie uchronić swe dzieci przed napaścią nie tylko wrogów, ale i własnych swych rodaczek.

Gdy tak duma, spostrzegł płynące jakieś rozbite skorupy.

— To moje gniazdo, moje własne roztrzaskane gniazdo! — pomyślał Ciernik. — Cóż ja teraz zrobię? Jak sobie poradzę? Łatwo było budować, gdy byłem sam. Ale gdy teraz, trzeba żywić te maleństwa i wciąż czuwać nad nimi. Oh, jakież niegodziwe są wszystkie Cierniczanki, jak ich nie cierpię... Jakie szczęśliwe są te ptaki! Ich samiczki pilnują gniazda i piskląt, gdy ojciec leci po żywność, a nasze samiczki są lekkomyślne i niegodziwe.

Takie myśli przemknęły przez malutki mózg Ciernika, ale on nie miał czasu zastanawiać się długo, bo musiał działać, pracować, aby chować dalej drobiazgi... Pomknął więc za płynącym czerpkiem gniazda, a poruszając zręcznie pletewkami,

zapędził je w kącik między nadbrzeżne kamyki i kawałki drzewa. Zniszczone gniazdo wpadło tak szczęśliwie w ów kąt, że przytuliwszy się do brzegu, mogło od biedy posłużyć za mieszkanie dzieciom Ciernika.

Nie było ono już tak piękne jak początkowo, kiedy to tatuś Ciernik je zbudował, ale tylu kłopotami skolatana rodzina nie miała już pretensji do elegancji, rada była, że może mieć jakie takie schronienie przed gwałtownym prądem i napastnikami.

I przekonali się dzieci Ciernika, że i w małej, lichiej, nawpół zniszczonej chatce można się czuć szczęśliwym, gdy się ma tak dobrego tatusia.

A to połamane gniazdo już się ostało przed burzami, falami. Dzieci rosły w niem zdrowo i szybko — a gdy poczuły siły, rozprysły się w rozmaite strony, nie uznając nawet potrzeby podziękowania dobremu tatusiowi za tyle pracy i trosk, które poniósł, aby je wyżywić i wychować.

Alle nie dziw; były to tylko bezrozumne rybki!

A. Lewicka.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Klimek, Łużna. Umieścimy w następnym numerze. — Stary prenumerator i przyjaciel z Mazurówki. Za wstrzymanie wysyłki gazet niema się co obrażać. Nie trzeba było czekać na drugie upomnienie i wstrzymanie posyłki, lecz napisać kartkę: Nie mam teraz pieniędzy, wyślę później, zaczekajcie — i wszystko byłoby w porządku. Zaległe numery wysłaliśmy. — Józef Matonóg, Mericourt. Prenumerata zapłacona do końca r. 1924. Wysyłkę gazety dla żony wstrzymaliśmy. Wesołych Świąt! — St. Świętoniowski, Białobrzegi. Nadesłaną kwotę 1 zł 80 gr wpisaliśmy na rachunek roku 1925. Konto P. K. O. „Zorzy“ ma Nr. 501. Prenumerata półroczna „Zorzy“ wynosi 4 zł. Redakcja, która wysyła co tydzień bezpłatnie po 5 egzemplarzy swego pisma, ma widocznie mało prenumeratorów płacących. Zwracamy uwagę, że mogą potem żądać zapłaty. Należy odesłać z dopiskiem: „Nie przyjęte“. — Józef Dyduch, Pyskowiec. Gazetę wysyłamy regularnie. 2 zł otrzymaliśmy. Żądane numery poprzednie, o ile będą wszystkie, wysłamy.

Przy posyłaniu prenumeraty pamiętajcie o funduszu prasowym!

WESOŁY KĄCIK.

MILY SEN.

Żona obudziwszy się nad ranem, mówi do męża:
— Wiesz co, kochany, miałam przed chwilą miły sen, żeś mi kupił nową suknię.

— Obróć się na drugi bok i zaśniej na nowo. Może ci się przyśni, skąd wziąć na tę suknię pieniędzy.

U DOKTORA.

Pacjent: Panie doktorze, ja pracuję cały dzień, jak wół, jem jak wilk, a wieczorem jestem zmęczony jak pies.

Lekarz: Poco pan do mnie przyszedł? Idź pan do weterynarza.

ROZUM A INSTYNKT.

Pokpiwał Michał z Pawła, gdy ten z cnej pobudki Nie przyjął podawanej mu przyjaźnie wódki, A podnosząc kieliszek, rzekł: „Tego nie pije Zwierz, co tarza się w błocie i podwórko ryje!“ „Istotnie“ — odrzekł Paweł — „masz słuszość w tym

[względnie;

Wie bezróg, że człowiekiem — spiwszy się — nie będzie, Gdy natomiast człowieka rzadko to ominie, Że, spiwszy się — w ostatnią przemieni się... świnię!
Ferdynand Kuraś.



KUPUJCIE TYLKO
DZIENNIK NARODOWY
GONIEC KRAKOWSKI

Gospodarstwo

z inwentarzem żywym i martwym,

składające się z ośmiu morgów gruntu pierwszej klasy, ćwierć morga sadu, domu mieszkalnego o czterech ubikacjach, dwóch stajni, komory, piwnicy cementowej, stodoły — wszystko w dobrym stanie — oraz duży plac pod budowę w miasteczku Zakliczynie nad Dunajcem obok Tarnowa, 10 km. od stacji kolejowej Gromnik, do sprzedania za 45.000 zł. Bliższych informacji udzieli na miejscu Antoni Krapel, lub w Jarosławiu, ul. Dietziusa 45, Ludwik Krapel.

Słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 20 lat zaprowadzone **nacieranie** ból uśmierzające na

**Reumatyzm
oraz wszelkie łamania**

„NERWOL”

Dra FRANZOSA w TARNOPOLU

otrzymać można ponownie we wszystkich aptekach, albo wprost pod adresem:

**Dr. Juljusz Franzos, aptekarz
Tarnopol Nr 10.**

Cena flakonu 2 złote. — porto osobno.
12 flaszek wysyła się franco i z opakowaniem.

Żądać wyraźnie „NERWOLU“ Dr Franzosa.

Z marką ochronną „Olbrzym z młotkiem“.